

Droga krzyżowa w świetle listów obozowych

Wstęp

Listy obozowe to wyjątkowe źródła, a właściwie relikwie po Błogosławionym księdzu Stefanie Wincentym Frelichowskim. Zachowało się w sumie 99 listów, a dokładnie 96 listów oraz 3 pocztówki. Pierwsza pocztówka nosi datę 16 czerwca 1940 roku i została wysłana z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen pod Berlinem. Z obozu tego ks. Stefan wysłał jeszcze 6 listów, ostatni nosi datę 1 grudnia 1940 roku. Pozostałe 90 listów wysłał on z obozu koncentracyjnego w Dachau. Pierwszy nosi datę 15 grudnia 1940 roku, a ostatni 14 stycznia 1945 roku. Listy obozowe, to ostatnie słowa Błogosławionego, możemy je więc potraktować jako swoisty testament ks. Stefana dla nas.

STACJA I – JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Kochani rodzice i rodzeństwo! Jestem zdrow i mam nadzieję, że u Was wszystko jest w porządku i macie żywność. Proszę, przeczytajcie dobrze wyciąg z regulaminu obozowego. Listy tylko po niemiecku. Pozdrawiam Was i moich krewnych, kolegów. Wasz Wicek. (Sachsenhausen, 16 IV 1940 roku)

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

STACJA II – JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SVOJE RAMIONA

Kochani rodzice, Wasz list z dnia 9/XI otrzymałem z wielką radością, jak również pieniądze z października i listopada (4/XI). Kochana matko, bardzo wdzięczny jestem Ci za Tve dobre słowa, które Ty zawsze przesyłasz mi z głębi Twego serca. Cieszę się Waszym zdrowiem i pracą. Wszystkie troski o Was składam w Boże ręce i jestem spokojny. Moje zdrowie jest też dobre. Wasz Wicek. (Sachsenhausen, 17 XI 1940 roku)

STACJA III – JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Kochani matko, ojciec i rodzeństwo, najserdeczniejsze życzenia przesyłam Wam na nadchodzące święta Bożego Narodzenia. Niech Bóg da Wam wszystkim zdrowie i pokój. W duchu będę w Wigilię siedział z Wami. Jeśli tylko możliwe, to proszę, abyście wszyscy byli razem. Wasz Wicek. (Dachau, 15 XII 1940 roku)

STACJA IV – JEZUS SPOTYKA SVOJĄ MATKĘ

Kochana matko, zbliżają się Twe imieniny, dzień, w którym wszyscy szczególnie pamiętają o Tobie, by wyrazić Ci swoje uczucia wdzięczności i miłości. Niedawno przeczytałem pewien wierszyk na „Dzień Matki” i tam spodobał mi się krótki, ale ponad wszystko piękny refren tego wierszyka: „I każdy dzień jest Dniem Matki”. Gdyż zaiste, najukochańsza matko, nie ma żadnego dnia, a nawet żadnej godziny, w której nie myślałbym o Tobie. O wielkim darze mego istnienia, które Tobie zawdzięczam, o słonecznie-radosnych dniach mego dzieciństwa, które spędziłem pod Twą troskliwą opieką. Muszę wspominać te dni, kiedy uczyłaś mnie modlić się do Boga, w dziecięcych i tak prostych słowach; jak trzeba kochać swego bliźniego, wspierać go, jak zawsze trzeba być radosnego usposobienia, nawet w złych i trudnych czasach. Za to niech będą Ci dzięki, kochana matko, i za Twe skuteczne wsparcie w czasie mojej młodości, w którym codziennie widziałem Twoje i naszego ojca troski i trudy; a jednak było to takie mile, skuteczne i owocne. Najukochańsza matko, niech Bóg błogosławi wszystkie dni Twego życia. Niech raczy obdarzyć je pokojem, zdrowiem i radością z Twych dzieci. O to modłę się przecież codziennie do Boga, ale w dniu Twych imienin będę o Tobie całkiem szczególnie wspominał przed Bogiem i moim refrenem dnia będzie: Każda godzina jest godziną matki. Twój syn. (Dachau, 13 VII 1941 roku)

STACJA V – SZYMON Z CYRENY POMAGA JEZUSOWI NIEŚĆ KRZYŻ

Kochana matko! Dziękuję Ci serdecznie za Twe dobre listy i pocztówkę. Niezmiernie cieszę się, że Ty teraz jesteś zdrowa. Mam nadzieję, że wiosenne słońce świeci i grzeje jak tu u nas i wzmocni Ciebie. Sam ja jestem zdrow i czuję się dobrze. Dziękuję ojcu, rodzeństwu jak i wszystkim krewnym za szczególne pozdrowienia. Ja również będę o nich wszystkich myślał w moich modlitwach i podczas naszego nabożeństwa majowego. Szczególnie chcę pamiętać o Danusi! Niech drogi Zbawiciel, który wstąpi do jej serca, użyty jej dużo radości i spełni wszystko, o co ona Go prosi, przede wszystkim wyzdrowienie Wicka. Twój Stefan. (Dachau, 17 V 1941 roku)

STACJA VI – WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

Kochana matko, z Twego listu mogę dobrze wywnioskować, jak wielkie jest Twoje zmartwienie o Wicka. Może to i dobrze, że byłaś w Chełmży. Naturalnie trzeba robić wszystko, co jest w ludzkiej mocy. Ale jedynym lekarzem pozostaje sam Bóg. Z Twego opisu widzę, że choroba Wicka obecnie rzeczywiście pogorszyła się, ale myślę, że bywało już gorzej i waga 63 kg przy takiej chorobie żołądka ciągle jeszcze jest korzystna. Waga może jeszcze o parę kilo spaść, ale jestem przekonany, że wyzdrowienie jednak przyjdzie. Stefan. (Dachau, 4 X 1941 roku)

STACJA VII – JEZUS DRUGI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

[Kochana] matko, dziś myślę szczególnie o imieninach ojca. Tak dużo niewypowiedzianego serca leży między nami oboma. Ale ciągle widzę, jak w jego skąpych słowach była taka głęboka miłość i dobroć dla nas wszystkich. Jego przykład bezustannej pracy, aby chleb – w prawdziwym sensie tego słowa – który daje życie, ludziom przygotować i im rozdzielać, stoi mi przed oczami jako najpiękniejsze wspomnienie z dzieciństwa i czasów młodości. Nie tylko jednak jako wspomnienie chłopca, lecz o wiele więcej jeszcze jako zachęta do pracy

mężczyzny, aby też coraz większej liczbie ludzi rozdzielać chleb. To też było dobrze, że ja jako gimnazjalista jednocześnie jeszcze pracowałem w jego piekarni i tak też zostałem wyuczony. Niech Bóg da ojcu zdrowie, siłę i łaskę, a moje wdzięczne myśli towarzyszą mu w tym dniu szczególnie serdecznie. Mój dobry drogi ojciec. Wasz Stefan. (Dachau, 22 VIII 1942 roku)

STACJA VIII – JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Kochana matko, w odpowiedzi na Twój list do komendanta obozu mam Cię zawiadomić, że możesz mi z okazji złotych godów dziadków przelać paczuszkę. Żywność nie powinna być łatwo psującą się, a jej waga nie powinna przekraczać 2 kg. Oprócz tego można załączyć parę chusteczek do nosa, długie podkolanówki, jeden sweter; ten ostatni może wybrać z tych, które noszą księża w Kongresówce. Kochana matko, serdecznie Cię pozdrawiam i proszę ucałować ręce dziadków także w moim imieniu. Czynię to w duchu z najgłębszą czcią i wdzięcznością za wszystko, czego doświadczyłem w ich dobrym domu. Twój Stefan. (Dachau, 24 IX 1942 roku)

STACJA IX – JEZUS TRZECI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

Drodzy rodzice, teraz są rzeczywiście ciężkie godziny losu. Ale sytuacja wcale nie jest beznadziejna. My możemy tylko poprzez ofiarę codziennego życia i modlitwy pomóc, by słońce zechciało świecić. Ale wtedy ono na pewno będzie świeciło. Wiara i siła jest i będzie w nas. Wojna zbliża się ku swemu końcowi. Ale jakie ciężkie godziny mogą jeszcze być! Oby ufność w Boga i Jego łaskę dawała Wam i wszystkim siłę! Do zobaczenia, moi najukochańsi rodzice, rodzeństwo i Wy wszyscy. Stefan. (Dachau, 22 I 1944 roku)

STACJA X – JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Kochana Matko! Dziś dużo myślę o tych, którzy za mnie się modlą. Robią to już przez lata. Bóg zapłać. Na co zda się wszystko bez modlitwy. Zbyt dużo się przeżyło, i zbyt często wszystko zostało zachwiane, co człowiek sobie zbudował na podstawie czysto ludzkiego rozumu. Modlę się także za Was. Stefan. (Dachau, 6 II 1944 roku)

STACJA XI – JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY

Kochani rodzice, w duchu jestem stale u Was i z Wami. Z ufnością w Bożą Opatrzność chciemy czekać na nadchodzące. Życie płynie tak, jak Ty matko pisesz: przez radości i cierpienia. Cierpienia przychodzą same z siebie, a radości możemy przeważnie stwarzać sami, szczególnie poprzez dobroć i radosną miłość ku drugim. Kocham Was i z radosną twarzą całuję Was serdecznie. Wasza Stefan. (Dachau, 10 IX 1944 roku)

STACJA XII – JEZUS NA KRZYŻU UMIERA

Kochana matko, w rocznicę [śmierci] Czecha będziesz pewnie w Chełmży. Proszę na jego grobie modlić się do dobrego Boga o siłę i łaskę. Nasi zmarli są wśród nas. I ich wstawiennictwo jest dla nas bardzo skuteczne. Kochani rodzice, w tych dniach widzieliście dużo cierpienia, może jeszcze większego, niż Wasze ówczesne. A na grobie Czesia

zaczepnijcie siłę i pokrzepienie dla duszy i jeszcze większą ufność do Boga; w duchu i w modlitwach jestem z Wami. Stefan. (Dachau, 22 II 1944 roku)

STACJA XIII – JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

Kochana Matko, tak, to jest prawda i rozumiem to całkiem dobrze, że serce rodzica czuje najgłębsze cierpienie, kiedy widzi śmierć tych, którzy sami mieli stać przy jego łożu konania. Czy sam Zbawiciel nie okazał współczucia matce z Naim? O, drodzy rodzice, rozumiem całkiem dobrze Wasze cierpienie, ale nie płaczcie więcej właśnie ze względu na szczęście Lecha. To jest takie ludzkie i tego doświadcza każde serce, które tylko rozumie miłość, że właśnie po śmierci kogoś umiłowanego przez nas zawsze przychodzi dręcząca myśl i towarzyszący jej smutek: o, czemu tylko tak mało go kochałem i czemu tylko tak mało i rzadko okazywałem mu moją miłość. Droga matko, Lechu rozumiał Twą miłość do niego i jakże szczęśliwym się czuł, gdy Twe drogie ręce go pielęgnowały i że wśród Was wszystkich mógł zamknąć oczy. Stefan. (Dachau, 2 X 1943 roku)

STACJA XIV – JEZUS ZŁOŻONY W GROBIE

Najukochańsza Matko! W tym miesiącu pamiętamy szczególnie o zmarłych. Oni żyją w miłości i tylko kto ma głęboką miłość do swoich zmarłych może czuć się z nimi związany, z nimi rozmawiać, od nich czerpać pociechę i pomoc do życia. Oni żyją ściśle przy nas, my mamy do nich niedaleko. Tylko miłość i ciszę mieć we własnym sercu, by rozpoznać ich jako naszych kochanych i radosnych, stałych towarzyszy. Pozdrawiam Was wszystkich. Stefan. (Dachau, 19 XI 1944 roku)

Zakończenie

Moi najukochańsi, dziś kończymy rok 1944. Dużo się wydarzyło w tych 12 miesiącach. Trochę trudności też się przeżyło. Ale też za wiele mamy dziękować; i tylko owo poczucie wdzięczności powinno wypełniać nasze serca i dawać nadzieję, byśmy nie chcieli wkraczać w ten nowy rok z obawą czy strachem. W pełnym zaufaniu Bożej Opatrzności chcemy nadal spełniać nasze codzienne obowiązki. Dobra ojcowska ręka naszego Pana będzie nas dalej prowadziła. Jego łaski życzę Wam wszystkim. Niech Jego prawa trwają w Waszych sercach i czynią Was rzeczywiście szczęśliwymi. Jego łaska i miłość niech nadal w Was nie tylko mieszka, ale też całkowicie przeniknie swoją łagodnością i siłą. I tak chcemy wszyscy nadchodzącym wydarzeniom odważnie, a jednak z nadzieją patrzeć w oczy i oczekiwać tylko tego, co dobre. Wasz Stefan. (Dachau, 31 XII 1944 roku)